

Hangover, Ustalmy coś na starcie

Skarbie, ustalmy coś na starcie
Że to ja, właśnie ja, będę kochał cię najbardziej
Przytulał mocno, całował czule w rączkę
A na paluszek założę ci obrączkę

Kiedy zbłądzisz będę twoją nawigacją
W upalne dni, twą klimatyzacją
Ciepłym kocykiem w zimowe wieczory
I przyjemnością, gdy cię weźmie na amory

Skarbie, ustalmy coś na starcie
Że to ja, właśnie ja, będę kochał cię najbardziej
robił śniadania, humory dzielnie znosił
I bez okazji, kwiaty Ci przynosił

Skarbie, ustalmy coś na starcie
Że to ja, właśnie ja, będę kochał cię najbardziej
Przytulał mocno, całował czule w rączkę
A na paluszek założę ci obrączkę

tym kabaretem kiedy się zasmucisz
twoją piosenką kiedy sobie nuczysz
To oczywiste, że będzie ci jak w niebie
Bo wiesz że ja będę zawsze dbał o Ciebie

Skarbie, ustalmy coś na starcie
Że to ja, właśnie ja, będę kochał cię najbardziej
robił śniadania, humory dzielnie znosił
I bez okazji, kwiaty Ci przynosił